



Marian Sokołowski
(1894 — 1939)

Chrońmy przyrodę ojczystą i jej zabytki (1924)

Wstęp

»Naród jest godzien odziedziczonej gleby i krajobrazów tylko wówczas, kiedy przez wszystkie swe czyny i całą swą sztukę potrafi uczynić je jeszcze piękniejszymi, pozostawiając w spuściznie dzieciom«.

John Ruskin.

Różne idee zdobywają w różny sposób umysły ludzkie. Jedne, zaledwie zejdą na horyzoncie myśli, pociągają za sobą z nieprzemogoną siłą tłumy fanatycznych czcicieli i wyznawców, inne wsiąkają w mózgi i serca zwolna, ale tem głębiej może, tem silniej zrastają się z duszą człowieka i również, jak pierwsze, stają się jego dorobkiem kulturalnym. Do tej drugiej kategorii zaliczyć można ideę ochrony przyrody.

Jak niżej zobaczymy, jest to idea młoda, gdyż narodziny jej przypadają na drugą połowę ub. stulecia. Nie zjawiła się ona wybuchowo, nie roznamiętniała szerokich mas; kiełkowała powoli w umysłach wybranych i początkowo nie była zbyt popularna, zdobywając adeptów zwolna i nieznacznie.

Niemniej jednak w krajach, gdzie pozyskała sobie już prawo obywatelstwa, rozwija się niepowstrzymanie i wydaje imponujące owoce.

W Polsce niestety daleko jeszcze do tego stanu! Idea ochrony przyrody jest u nas dopiero w fazie wywalczania sobie należnego miejsca w umysłowości polskiej, a co za tem idzie i w życiu praktycznym.

Z kilku skromnych zajętych już przez się placówek, usiłuje, wysuwając różne motywy, udowodnić i przekonać, że urzeczywistnienie jej jest obowiązkiem zarazem ogólnoludzkim, jak i narodowym, że korzyści stąd idące, spłyną nietylko na ogół, ale także na jednostki. Wpojenie tego przekonania w społeczeństwo może dokonać się jednak tylko przez energiczną propagandę. Tę spełnia najlepiej żywe słowo. Niestety, naczelny organ ochrony przyrody w Polsce nie rozporządza ani takimi

zasobnymi funduszami, ani personelem, aby móc zastosować ten najniezawodniejszy środek. Jest jeszcze jednak drugi sposób rozpowszechnienia myśli — pismo. Dotychczas poza rozprawą prof. J. G. Pawlikowskiego p. t. »Kultura a natura«, nie było w naszej literaturze ochrony przyrody pracy, któraby w krótkości ujmowała systematycznie ideologię tego zagadnienia, metody do jego urzeczywistnienia wiodące i historję poczynañ, podjętych w świecie kulturalnym w tym kierunku.

Szkic poniższy stara się temu brakowi zapobiec. Jest próbą stworzenia pewnej całości, głównie na podstawie tego wszystkiego, co dotychczas napisano w Polsce o ochronie przyrody.

I. Motywy

Jakkolwiek najrozmaitsze były pobudki, skłaniające człowieka nowoczesnego do poszanowania szczątków pierwotnej przyrody, to w każdym razie wynikały one z idealnego pojmowania stosunku, zachodzącego między przyrodą a człowiekiem.

Motywy więc, na których ochrona przyrody się opiera, muszą być również natury czysto idealnej. Pierwszym motywem, najłatwiej zrozumiałym, jest motyw historyczno-patriotyczny i pamiątkowy: ochrona tworów przyrody, które były świadkami jakichś zdarzeń historycznych, albo do których przywiązane jest wspomnienie jakiejś wybitnej w dziejach narodu lub danej okolicy osobistości; nawet legenda osnuta na tle takiego tworu przyrody, wystarcza do ochrony go przed zaborczością ludzką. Drugim motywem jest dążenie do zachowania piękna krajobrazu. Chodzi tu przede wszystkim o piękno w znaczeniu oderwanem, które pobudza twórczość mistrzów słowa, pędzla i tonu; dość wspomnieć tylko »Sonety krymskie« Mickiewicza, »Sonety tatrzańskie« Nowickiego, Tetmajera precudne liryki i legendy, wyśnione na tle przyrody »Skalnego Podhala«. A ta plejada malarzy, koczujących nieraz całymi dniami pod złomami lub w świerkowym gąszczu, byle tylko podchwycić i utwalić na płótnie grę blasków w toni stawu, lub łunę na niebotycznej turni? A muzycy, jak Karłowicz, szukający natchnienia w szmerze siklaw i strumieni, w szumie borów świerkowych, w dzikich melodjach wichru halnego, hulającego po graniach! Cóż dla nich jest źródłem twórczości, jak nie czyste, pierwotne piękno natury! Motyw estetyczny każe dalej zachowywać pewne cechy charakterystyczne dla danego krajobrazu, cechy piękne, wyróżniające go od innych. Cechami temi są obok przyrody i pierwiastki etnograficzne, jak budownictwo i zdobnictwo sprzętów, na czem oparli się twórcy stylu podhalańskiego, dalej stroje, zwyczaje, obrzędy i t. p. Ten rozszerzony zakres możnaby nazwać »ochroną swojszczyzny«. Trzecim walnym motywem ochrony przyrody jest motyw przyrodniczo- naukowy. Całokształt dzisiejszych zjawisk, a więc rzeźba powierzchni ziemi, skład jej skorupy, fauna i flora, powstały drogą rozwoju ze zjawisk odmiennych, które naogół zniknęły już z powierzchni ziemi, zostawiwszy czasem nader

rzadkie resztki, które nazywamy dlatego zabytkami i staramy się osłonić je przed zagładą. Ale nie tylko takich zabytków minionej przeszłości potrzebuje nauka, aby wyjaśniać zagadki życia. Musi ona swe spostrzeżenia nad budową i życiem tworów natury prowadzić na jej żywym łonie, gdzie harmonijny porządek zjawisk nie został zakłócony brutalną ręką człowieka, gdzie zarówno fauna i flora występują w swej pierwotnej, nieskażonej postaci. Wtedy bowiem tylko owe spostrzeżenia, opierając się na przyrodzonych zasadach, będą miały istotną wartość. Musimy przeto z gospodarki ludzkiej wyłączyć pewne obszary, gdzieby gospodarowała sama jeno przyroda, gdzieby można było badać warunki życia roślinnego i zwierzęcego w niezamąconem niczem współdziałaniu, podglądać to życie w istotnych, pierwotnych jego przejawach, śledzić walkę o byt, poznawać środki ochronne i broń zaczepną w walce tej używaną.

Czwarty motyw ochrony, wychowawczy, nakazuje nam strzec resztek pierwotnej przyrody, jako najlepszej nauczycielki nie tylko swych tajemnic, ale i trudnej sztuki życia. Znikąd bowiem nie zaczerpnie człowiek tyle mądrości życiowej i hartu, jak z postrzegania zjawisk przyrody zarówno w górach, w puszczy, jak i w stepie czy na dnie morza. Tu jest nieprzebrana skarbnica doświadczenia i źródło tężyzny moralnej i fizycznej.

Cztery więc głównie motywy: historyczny, estetyczny, naukowy i wychowawczy kierują tym, stosunkowo nowym w dziejach kultury ludzkiej ruchem.

II. Przedmioty ochrony

Zależnie od motywów, jakoteż od przedmiotu, wymagającego ochrony, objąć ona może zarówno całe obszary, jakoteż pewne określone twory przyrody. Na tej podstawie rozróżnić można:

- 1) parki narodowe, czyli parki natury;
- 2) pamiątki, czyli rezerваты;
- 3) zabytki przyrody, czyli relikty;
- 4) pomniki natury.

1. Parki natury

Przez »parki narodowe« (lepiej parki natury) rozumiemy wielkie obszary, wyłączone z gospodarki ludzkiej, nienaruszalne, gdzie zarówno świat roślin, jak i zwierząt, żyje pozostawiony sobie samemu, a tylko pod pieczołowitym nadzorem człowieka. Typem takiego parku jest Park Narodowy (Yellowstone Park) w Stanach Zjednocz. Ameryki Półn., założony w r. 1872. Leży w 3 Stanach: Wyoming, Montana, Idaho. Ma kształt kwadratu o powierzchni 8671 km². Przepływa go rzeka Yellowstone, dopływ Missouri, która wpada na obszarze parku do jeziora tejże samej nazwy, położonego na wznies. 2300 m. Park jest wyżyną, przeciętą głębokimi jarami (canion) rzek,

które tworzą liczne malownicze wodospady; na bogactwo krajobrazu składają się też gorące źródła, fumarole, gejzery i terasy krzemionkowe. Na obszarze tym znajduje ochronę bogaty świat roślinny i zwierzęcy, tępiony pozatem w Ameryce w sposób iście barbarzyński. Parku strzeże cała armia dozorców; koszta utrzymania wynosiły w r. 1921 2 miliony dolarów. Cały teren ochronny wyłączony jest z wszelkiego ruchu. Nie wolno budować kolei, dróg ani ścieżek, (z wyjątkiem drożyn, przeznaczonych dla dozorców). Wzbronione jest wprowadzanie psów i kotów, rozpalanie ognisk dozwolone jest tylko w miejscach, specjalnie na to przeznaczonych, zabronione jest rybołówstwo i myśliwstwo. Łowienie zwierząt dla celów naukowych dozwolone tylko za specjalnem pozwoleniem. Prócz tego największego posiada Amer. Płn. jeszcze cały szereg parków mniejszych.

Polska, posiadająca tyle dziedzin klimatycznie i krajobrazowo odrębnych, tyle przebiegających przez jej obszar linii florystycznych, powinna posiadać również w każdej ze wspomnianych dziedzin podobny park natury. Z tego też względu koniecznym jest wydzielenie obszarów ochronnych w górach wysokich (Tatry, Karpaty wschodnie) w górach średnich (Karpaty zach., Góry Świętokrzyskie, Pieniny), w dzielnicy stepowej (Podole), na niżu (Białowieża), w krainie jezior, wreszcie na wybrzeżu morskiem.

Każdy z tych obszarów powinien obejmować charakterystyczne dlań krajobrazy, zbiorowiska roślinne i zwierzęce, typy gleb, tak, aby całość dawała pojęcie o przyrodzie danej okolicy. Tak np. park natury w Tatrach powinien obejmować dziedzinę lasów, kosodrzewiny, hal i turni wraz ze stawami, wodospadami i światem zwierzęcym (kozic, świstaków, niedźwiedzi). Te cztery bowiem składniki przyrody i krajobrazu cechują nasze góry. Park natury znów w Puszczy Białowieskiej powinien zawierać prócz szmatu dziewiczej i ręką ludzką nietkniętej puszczy, jeszcze inne charakterystyczne dla niej zbiorowiska jak łąki, torfowiska i t. p.

Tylko takie umiejętnie wyznaczone i sumiennie chronione oazy przyrody polskiej, dadzą możliwość dokładnego jej zbadania.

Chcąc wyjaśnić znaczenie parków natury na ziemiach polskich, weźmy jako przykład Tatry, zasługujące przedewszystkiem na to, aby je uznać parkiem narodowym.

Urok Tatr polega na tem, że na niewielkiej stosunkowo przestrzeni mamy skupione najróżnorodniejsze dziedziny klimatyczne, florystyczne i krajobrazowe. Wędrowiec mija jednego dnia i doliny falujące łanami zbóż i głębokie lasy i krainę kosodrzewiny i wonne kobierce hal i wreszcie dociera w ostępy skalne, gdzie przychodzi mu nieraz torować sobie drogę w śniegu, a jak dobrze pójdzie to nawet i walczyć z zadymką śnieżną. Ta niejako miniaturowość Tatr jest największym ich powabem, ale zarazem i — tragedją: najmniejszy bowiem ślad ręki ludzkiej razi w tym zaczarowanym kraiku niesłychanie; każda ścieżka wydeptana wydaje się robakiem wijącym się po szacie z kosówek i traw; każde schronisko widne jest zdaleka wraz ze swym nieodłącznym śmietnikiem; każdy wystrzał rewolwerowy

miejskiego filistra woła za dziesiątą górę przeciągiem echem o pomstę na gwałciela majestatu gór!... Dlatego też formalną zbrodnię popełniają ci, którzy w imię źle pojętej idei udostępniania gór niszczą pierwotny ich charakter. Nie inaczej też trzeba nazwać pomysły i działalność tych niewolników utylitaryzmu, którzy dla t. zw. szumnie »względów ekonomicznych«, radziby omotać Tatry siecią kolejek, pokaleczyć kamieniołomami, najpiękniejsze doliny zatopić i zamienić w zbiorniki wody dla kanałów i wodociągów, największe wodospady zaprząć do pracy nad elektryfikacją kraju, słowem z jednego tego przez naturę hojnie obdarzonego zakątka naszej ziemi, uczynić wielki warsztat pracy, wielką fabrykę. Zaiste, nie po tej linii powinien iść wysiłek kulturalnego prawdziwie człowieka. Z Tatr, a przynajmniej z pokaźnej ich części powinien być utworzony park natury na wzór amerykańskiego »National Parku«, pozostawiony w absolutnym spokoju, w którym, nie wolnoby było wycinać lasów, zrywać roślin, zabijać ani chwytac zwierząt, stawiać nowych schronisk, torować nowych ścieżek, ani malować nowych znaków orientacyjnych.

Z reszty Tatr i z Podhala całego powinien być utworzony znowu t. zw. rezerwat częściowy, t. j. obszar, na którym gospodarka ludzka jest wprawdzie dozwolona, ale tylko w pewnych granicach i w pewnych formach. W Zakopanem np., które, rzecz jasna, leżałoby w obszarze owego rezerwatu częściowego, nie wolno byłoby stawiać innych budowli, jak tylko zgodnych z panującym tam stylem. Podobnie i gospodarstwo lasowe, budowę gościńców, kolei żelaznych, regulowanie potoków i t. p. prowadzićby można dopiero po porozumieniu z odpowiednimi organami ochrony przyrody. Zarówno w obrębie rezerwatu, jak i rezerwatu częściowego, a nawet poza ich granicami powinny niektóre zwierzęta i rośliny charakterystyczne dla Tatr doznać prawnej opieki państwowej. Tatry, jako nietykalny park natury, z ułatwionym tylko do nich dojazdem i pobytem u podnóża — oto hasło, pod jakim ta niesłychanie ważna sprawa powinna być rozpatrywana i — załatwiona.

Projekt utworzenia z Tatr takiego właśnie parku, któryby nazwać można było z całą słusnością »parkiem narodowym«, opracowany już jest przez Państw. Kom. Ochrony przyrody i wdrożone są kroki, aby myśl tę urzeczywistnić. (P. S. Sokołowski: »Tatry jako park narodowy«, w spisie literatury).

Co się tyczy podnoszonych tak często potrzeb turystyki, uważamy, że zaspokojono je w Tatrach może aż w zbytnej mierze. Ilość schronisk, umiejętnie po Tatrach Zach. i Wysokich rozmieszczonych, jest dla ruchu turystycznego wystarczająca. Podobnie najmniejszej wątpliwości w tym względzie niema co do ilości dróg, ścieżek, klamer, znaków, altan i t. p. Więcej udogodnień nie potrzeba i nie należy ich wprowadzać pod groźą zatury pierwotnego piękna gór.

W ostatnich czasach, opierając się na protokołach jaworzyńskich, podjęła P. K. O. P. akcję łącznie z podobną instytucją czechosłowacką, przy współudziale Komisji delimitacyjnej, około stworzenia parków natury polsko-czeskich w Tatrach, Pieninach i na Babiej Górze. Byłby to fakt pierwszy tego rodzaju w Europie. Trudności w jego

ureczywistnieniu są głównie z naszej strony, gdzie hale rozdrobnione są na niezliczoną nieraz ilość właścicieli. Problem parku natury w Tatrach polskich da się rozwiązać prawdopodobnie tylko przez założenie wielkiej organizacji społecznej, jakiejś »Ligi Parku narodowego w Tatrach«, któraby 1) zbierała drogą składek fundusze na stopniowy wykup hal i polan z rąk chłopskich i 2) uregulowała w porozumieniu z Tow. turyst. obu stron ruch turystyczny w Tatrach. [...]

Odmienny zupełnie charakter ma obszar nizinny, na wschodnich kresach Polski, zasługujący w równej mierze jak Tatry i Pieniny na chlubne miano polskiego parku natury. Jest nim Puszcza Białowieska, w której wydzielono już pewien znacznie-szy obszar jako część nietykalną, gdzie więc idea ochrony pierwotnej przyrody została zrealizowaną.

Cała puszcza ma 32 mile kw. wielkości, przyczem część z tego obszaru odpada na mokrzary, torfowiska i polany. Największą z tych ostatnich jest polana białowieska z osadą tej samej nazwy. Z motywów, dla których podjęta myśl stworzenia w puszczy ochronnego obszaru, wybija się na pierwszy plan motyw naukowy. Białowieża jest największym obszarem leśnym Eur. środk.; leży na europejskim dziale wodnym; przez nią przechodzi kilka granic zasięgów wschodnich roślin jak cisa, dębu bezszypułkowego i bluszczu; tutaj mamy ostatnią wyspę jodły; tutaj też żyje wiele roślin i zwierząt północnej Rosji, z drugiej zaś strony Karpat. Leśnictwo ma w puszczy znakomity pierwowzór, jak odnawia się las samosiewem, jak żyją pojedyncze drzewa i ich zbiorowiska, jak formuje się naturalnym biegiem rzeczy gleba leśna, jak układa się współżycie lasu i zwierząt w niezakłóconej przez człowieka harmonii. O motywie estetycznym nie trzeba się chyba szeroko rozwodzić. Mickiewicz opisem »Puszczy«, a z nowszych Sienkiewicz, Weysenhoff, dalej Grottgier, Fałat i inni dali Białowieży świadectwo jako niewyczerpanej skarbnicy wrażeń artystycznych. Nie do pominięcia jest i motyw historyczny, nakazujący uszanować ostępy, które były świadkami czynów Giedymina, Jagiełły i Batorego.

Nie całą jednak puszczy można wziąć w ochronę, a to z dwu powodów: po pierwsze większość obszarów puszczy została przetrzebiona i jako taka nie nadaje się już na rezerwat, powtóre wartość puszczy jest zbyt wielka, by mogła być przez ubogie nasze państwo wyłączona z rubryki dochodów. Wartość puszczy, t. j. drzewostanu na pniu, drewna wyrobionego, gruntów leśnych, budynków, maszyn, kolejek, (po Niemcach odziedziczonych) wynosiła w r. 1920 około 5 miliardów marek. Przy racjonalnej gospodarce może państwo znakomicie zasilać swój skarb dochodami z eksploatacji puszczy.

To też na park natury wyłączono tylko stosunkowo małą jej część, bo około 5000 ha powierzchni liczącą. Wybrana partja leży przeważnie na prawym brzegu Narewki, na północ od polany Białowieskiej i odpowiada wszelkim wymaganiom, jakie zazwyczaj stawia się parkowi natury: jest nieruszana siekierą nawet przez Niemców, jest dosyć duża, tak, że obejmuje niemal wszystkie typy lasu, charakterystyczne dla puszczy, jakoteż inne zbiorowiska roślinne (laki, torfowiska), jest

przez to bogata w krajobrazy, ma naturalne granice w postaci rzek i polan, co dla parku natury jest nader ważną i dodatnią cechą, wreszcie jest łatwo dostępna dla badaczy, bo od osady Białowieży oddalona jest swą granicą o 1½ km., a zarazem leży na boku, zdaleka od tartaków i ich hałasu. [...]

3. Zabytki i pomniki.

Jak już wyżej powiedzieliśmy, zakres ochrony przyrody obejmować może nie tylko całe przestrzenie, parki natury i rezerваты, ale także pojedyncze osobniki, gatunki, lub grupy zwierząt czy roślin, ciekawych z powodu ich dawnego pochodzenia, rzadkości występowania, szczególnych cech i t. p. Takie przedmioty ochrony przyrody zwiemy »zabytkami przyrody«, (reliktami), o ile pochodzą z epok ubiegłych, albo »pomnikami przyrody«, pod którą to nazwę podciągniemy wszystkie inne twory przyrody, zasługujące na ochronę czyto dzięki swym rozmiarom, czyto podaniom lub tradycjom, do nich przywiązanych. Aby zrozumieć istotę i wartość zwłaszcza »zabytków przyrody« przejdźmy pokrótce dzieje szaty roślinnej w Polsce.

W epoce przedlodowcowej, w t. zw. trzeciorzędzie, panował w krajach Europy środkowej klimat znacznie cieplejszy, podzwrotnikowy. Odmienne też od dzisiejszej roślinność pokrywała te okolice. Jak to wskazują wykopaliska, rosły tu wówczas sagowce, przeróżne gatunki palm, pandany, bambusy, figowce, banany, sekwoje niebotyczne, cyprysy, magnolie i t. d. Z tej gorącej epoki dochoowało się kilka tylko gatunków, jak zielina (*Azalea pontica*), krewna górskiego różanecznika, krzew o dużych żółtych kwiatach, rosnący dziko w Europie jedynie na Polesiu i w Woli Zarczyckiej pod Leżajskiem, dalej jałowiec sawina (*Juniperus sabina*) we wspomnianych już Pieninach, wawrzynek (*Daphne Cneorum*) pod Złoczowem i *Schiwerekia podolica* w Miodoborach. Roślinność z tej ciepłej doby zniszczył doszczętnie olbrzymi lodowiec, który zsunął się z gór Skandynawji na niż Polski po linje Kraków-Lwów. Klimat Polski podobny był wtedy znowu do klimatu grenlandzkiego. Z lodowcem przywędrowały z północy, z tundry, tamtejsze nikiel karłowate rośliny, jak mchy torfowce, wierzby i brzozy, które osiadły na zimnej i zamulonej wodami lodowcowymi glebie. Równocześnie z Karpat zeszyły rośliny górskie. Polska przedstawiała tedy w owym czasie krajobraz tundrowy z reniferem, mamutem, nosorożcem i pojawiającym się po raz pierwszy człowiekiem. Zabytkami flory ówczesnej są np. torfowiska w Biłohorszczy pod Lwowem, gdzie do dzisiaj żyją rośliny podbiegunowe, rośliny górskie (łomikamienie, arnika), które dziś żyją i na niżu. Znakomitemi zabytkami fauny ówczesnej są np. wykopaliska w Staruni. Z tego też wreszcie czasu pochodzą rozrzucone po całym kraju »głazy narzutowe«, pochodzące z dalekiej Skandynawji.

Po epoce lodowej klimat Polski zmienił się na kontynentalny; lata były suche, zimy zaś mroźne, jak dzisiaj na stepach Ukrainy. Następnym tego była flora o charakterze

stepowym, której szczątki pozostały do dziś jako pojedyncze gatunki stepowe: ostnica (*Stipici pennata*) w Ojcowie, w górach Pieprzowych k. Sandomierza, w okolicach Pińczowa, Buska i Kazimierza nad Wisłą, ciemniężycza czarna (*Veratrum nigrum*) pod Kielcami, wisienka stepowa (*Prunus chamaecerasus*) w Kazimierzu, len żółty (*Linum flavum*) tamże i t. p.

Zabytkami owych czasów są także obszary stepowe: step Pantalichy pod Trembowłą, Miodobory nad Zbruczem, step w Pogwizdowie i Klonowie w Miechowskim, resztki stepu w jarach rzek podolskich, jakoteż w Sandomierskim i w wielu innych miejscach.

Po epoce stepowej klimat stał się wilgotniejszym, a zimy mniej suche i mroźne. Dąbrowy i sosna, które pojawiły się już w epoce stepowej, ale tylko w jarach, zaczęły wrzynać się coraz głębiej w step, a za nimi ruszyły ławą od zachodu buk, jodła i cis. Buk dotarł do Zbrucza, a jodła do Białowieży. Polska cała szumiała wtedy nieprzebytymi puszciami i wtedy też zaczęło się osadnictwo, uprawa resztek stepu, karczowanie puszczy, a cała ta gospodarka ludzka zmieniła gruntownie oblicze ziemi polskiej. Na miejscu rodzimego stepu i boru falują dziś łąny obcych, bo południowo-wschodnich zbóż, panoszą się amerykańskie ziemniaki i kukurudza, nadmorskie buraki i kapusta; pierwotny krajobraz polski zniknął zupełnie, a z pięknej ongiś szaty roślinnej pozostały jeno nikłe strzępy.

Te drogie sercu, a cenne dla nauki »zabytki« minionych epok i klimatów musimy troskliwą otaczać opieką.

Do pomników natury wreszcie zaliczyć wypada wszystkie twory przyrody, które nie są wprawdzie ściśle związane z jej dziejami, lecz stanowią tylko przedmiot zainteresowania swemi niezwyklejmi rozmiarami, (np. jesion Walczaków w Zakopanem, cis Raciborskiego, topole w aleji Puławy-Kazimierz), oryginalną postacią, rzadkością występowania (żubry, bobry, z roślin szarotka górską i limba), legendami (kamień w Nowej Słupi), lub tradycjami (lipa w parku podzameckim pow. garwolińskim, pod którą obozował Kościuszko przed bitwą pod Maciejowicami lub kamień Filaretów pod Wilnem). Takich pomników natury mamy rozsianych mnóstwo po całym obszarze Polski, a jakkolwiek istotna ich wartość może być rozmaita, niemniej przeto ochrona ich jest konieczna, świadczy bowiem o stopniu kultury społeczeństwa.

Państw. Kom. Ochr. Przyr. prowadzi dokładny inwentarz zabytków i pomników przyrody z ich opisami i fotografiami, gromadząc w ten sposób materiał do wydawnictwa, które obejmować będzie dokładny obraz tego, co uchronić się dało przed wszechpotężną falą »postępu«.

III. Sposoby i środki

Intenzywnie i daleko idące wyzyskanie skarbów i sił przyrody jest niewątpliwie źródłem dobrobytu i kultury umysłowej. Kryje się w tem jednak i wielkie niebezpieczeństwo

jednostronnego, materialistycznego poglądu na otaczającą przyrodę, które zawsze, wcześniej czy później, wywołać musi reakcję w umysłach subtelniejszych i głębiej pojmujących życie duchowe ludzkości.

W takich warunkach hasło ochrony przyrody łatwiejszy znajdzie przystęp do umysłów, aniżeli w krajach o kulturze pierwotnej, niewyrafinowanej.

O ile więc chodzi o sposoby i środki zmierzające do zabezpieczenia resztek i szczątków pierwotnej przyrody, to przypuszczaćby należało, że w społeczeństwach o wysokim poziomie umysłowym, obejmującym szerokie warstwy ludności, wystarczyłaby dla urzeczywistnienia naszej idei akcja obywatelska, rozpoczęta i zainicjowana przez ludzi, rozumiejących doskonale potrzebę i konieczność ochrony przyrody. W takim razie możnaby się ograniczyć na samej tylko agitacji nowego hasła, na jego rozpowszechnieniu i na stosownym pouczeniu, gdzie szukać należy terenów do zakładania parków natury, jak się obchodzić z zabytkami i pomnikami przyrody, jak je chronić i utrzymywać. Właściwą czynność utrwalenia i zabezpieczenia objęłoby społeczeństwo samo dobrowolnie, bez żadnego nakazu lub przymusu.

Doświadczenie jednak pouczyło, że do zabezpieczenia swojszczyzny pojętej w szerokim zakresie, akcja obywatelska sama przez się w wielu wypadkach nie wystarcza i że koniecznym jest wkroczenie władzy w sposób mniej lub więcej stanowczy.

Nastęcza to zawsze pewne trudności, albowiem ochrona jakiegoś terenu lub pojedynczego przedmiotu połączona jest zawsze z ograniczeniem swobodnego rozporządzenia tym przedmiotem przez właściciela. Uzgodnienie obu tych sprzecznych interesów nastąpić może w rozmaity sposób. Najłagodniejszą formą jest niewątpliwie dobrowolne zrzeczenie się ze strony właściciela swobodnego rozporządzenia swoją własnością, przyczem koszta samego zabezpieczenia przejmuje na siebie albo państwo, albo instytucja czuwająca nad ochroną przyrody.

Bardziej kategorycznym sposobem są ustawy administracyjne, ograniczające swobodne użytkowanie pewnych przedmiotów. Ustawy takie zmierzające wprost do ochrony niektórych rzadkich zwierząt znane są i u nas [...].

[...]

Aby jednak ochrona przyrody mogła wydać bogate plony, musi opierać się nie tylko o organizację przez rząd ustanowioną, lecz powinna koniecznie pociągnąć za sobą szerokie warstwy społeczeństwa.

Jak to już bowiem na początku zaznaczyliśmy, ma przyroda dzika dla nowoczesnego, kulturalnego człowieka wartość poczworną: poznawczą, wychowawczą, estetyczną i historyczną. Stąd płyną cztery motywy: przyrodniczo-naukowy, wychowawczy, estetyczny i historyczno-patriotyczny, łącznie z dążnością utrzymania swoistego charakteru krajobrazowego. Pierwszy motyw obchodzi szczerze grono przyrodników; trzy dalsze atoli dowodzą, iż ochrona przyrody jest sprawą społeczną, o którą powinny dbać nie tylko organa państwowe, ale przede wszystkim ogół obywateli. Wpojenie tej prawdy w społeczeństwo, zainteresowanie nią zwłaszcza szerokich mas ludowych, przekonanie ich, że ochrona przyrody nie jest

wymysłem mających dużo wolnego czasu inteligentów miastowych — oto warunki spopularyzowania tej wielkiej akcji, tego wykwitu nowoczesnej kultury. We wszystkich państwach Europy Zach. żywioł obywatelski bierze też istotnie wybitny udział w pracy nad ochroną przyrody, bądź wspomagając instytucje rządowe, bądź też nawet kierując wyłącznie całą akcją. W Polsce Państwowa Komisja Ochrony Przyrody, zarówno w swym organie głównym, jak i w kuratorjach i delegaturach skupia żywioł wyłącznie obywatelski. Kontakt ze społeczeństwem w najodleglejszych nawet zakątkach kraju utrzymuje przy pomocy członków-korespondentów. Zarówno kuratorja, Rady kuratoryjne, jak i delegatury, a nawet korespondenci mają za jeden z głównych celów nawiązywanie łączności z istniejącymi już różnymi stowarzyszeniami o pokrewnych zadaniach (przyrodniczymi, krajoznawczymi, turystycznymi i t. p.), uzgadnianie zamierzeń tychże organizacji z ochroną przyrody i tworzenie nowych ośrodków dla szerzenia idei ochrony, w postaci towarzystw, komitetów, i kół »przyjaciół drzew«, »przyjaciół ptaków« i t. d. Tylko przez taką na szeroką skalę zakrojoną działalność obywatelską, kierowaną z centrów państwa przez uczonych-przyrodników, przeniknie hasło ochrony przyrody do wszystkich warstw społeczeństwa, a jedyną jej, da najlepszą rękojmię powodzenia całej akcji.

Zakończenie.

Kraj nasz obfituje dzięki swemu położeniu geograficznemu we wszelkiego rodzaju osobliwości natury, które domagają się pilnej ochrony. Tej zaś nie wypełni żaden organ policyjny, tylko uświadomiony ogół obywateli.

Dlatego Państwowa Komisja Ochrony Przyrody apeluje do profesorów szkół średnich, do młodzieży szkolnej, do towarzystw turystycznych, do wyjeżdżających na letniska, aby w wycieczkach swych zwracali uwagę na tego rodzaju osobliwości, aby wywiadywali się o ich istnieniu i zawiadamiali o tem niezwłocznie najbliższy organ Komisji (korespondenta, delegata), aby unikali niepotrzebnego, a często masowego zrywania zwłaszcza rzadszych okazów naszej flory (szarotki, goryczki, krokusów i t. p.). Komisja apeluje w tym względzie do armji, która niejednokrotnie może walnie przysiąc z pomocą ochronie przyrody, jak to było np. w Tatrach, gdzie kompanja wysokogórska miała powierzoną sobie pieczę nad zwierzyną. Komisja apeluje wreszcie do nauczycieli szkół ludowych, aby zarówno wśród młodzieży, jak i społeczeństwa wiejskiego systematycznie i nieustannie głosili hasła ochrony, zwłaszcza zabytków i pomników natury, które z tej strony niestety narażane są najczęściej na zniszczenie.

[M. Sokolowski, *Chrońmy przyrodę ojczystą i jej zabytki*, Państwowa Komisja Ochrony Przyrody, Kraków 1924, s. 3-7, 9, 12-14, 21-22; interpunkcja, pisownia i wyróżnienia oryginalne]